

Pezet, W Bran

Dziewięćdziesiąty piąty Pezet - gówniarz bez forsy
Plus determinacja by do czegoś dążyć
Rap, podwórko, jointy tutaj nie trudno wątpić
Cel nagrać najlepsze gówno z Polski
To na czym się wybiłem teraz mnie pograży
Wiesz to co mnie zaczęło teraz mnie wykończy
Pezet - paranoik, hipohondryk, szczerze?
Czasem mam po prostu tego kurwa dosyć
Czasem ruszamy w trasę, lecz
Nie jest już tak samo gdy słuchamy kaset
Wiesz coraz więcej chlamy razem, więcej wrażeń
Ta melanże mam z tego tylko fobie
Mam arytmie i mam astmę
Często przekrwione, podkrążone oczy
Cały dzień śpię więc pracuje w nocy
Cały dzień śpię mam depresję z braku światła
Już nie wiem czy ta płyta to jest dla mnie szansa
Mam dwadzieścia trzy lata więc życie przede mną
Siada mi gardło, żołądek, płuca, serce tak często
Że w nocy nie śpię przez to, wiesz
Wcale nie chcę przestać lecz tamto życie to przeszłość jest
Nie chcę melanży, alkoholu i szybkiego seksu
Chcę spokoju lecz w tej branży o to ciężko
W branży żyją tylko zaprawieni w bojach
Ja nie chcę być w branży ja chcę robić swoje
Często paranoje męczą mnie na maxa
Wiesz co? mam już, mam już dosyć miasta
Wydawca mówi nagraj jakąś Seniorite
Ja mówię - już nagrałem na poprzedniej płycie
Mam jedno życie, jedno zdrowie i coś z tym zrobię
Gwarantuję wam i sobie, że coś z tym zrobię
To mnie niszczy lecz to kocham, wiesz?
To da mi siłę lecz muszę zmienić to trochę